

Wychodzi w niedzielę

Redaguje Komitet

T Y G O D N I K

poświęcony sprawom Wychowania Fizycznego i Przynależenia Wojsk. na terenie O. K. VIII

Rok III.

Niedziela, dnia 9 kwietnia 1933 r.

Nr. 15.

T R E Ś Ć :

**Dział ogólny:** Kryształowa zeglada. Na przełomie — wiersz. Pierwszy obowiązek — wiersz. Nowości wydawnicze. **Wychowanie obywatelskie:** Państwo i jego obywatele. Jak odzyskaliśmy i obroniliśmy niepodległość. **W. F. i P. W.:** Szlachta w dawnej Polsce — a obrona kraju. **Kącik rolniczy:** Około 1-go kwietnia.

**L. O. P. P.:** Lot azjatycki kapitana Karpińskiego. **Wiadomości z kraju i zagranicy:** „Młody Gryf” w szkole. Kącik szkolny. Kącik harcerski. Kolejarze pod bronią. Związek Strzelecki. Kronika sportowa. Z tygodnia. **Zrozrywki umysłowe.** Wesoły kącik. Ogłoszenia.

## Państwo i jego obywatele.

Gdyby się dało ucieleścić ból, wstyd, nadzieję i marzenia pokoleń i symbol tych uczuć zestawić z krwawym trudem walk powstańczych do obrony niepodległości w 1920 r. włącznie — dałoby to dopiero pełny obraz tego, czym jest dla nas własne państwo.

Pokolenie współczesne nie ma jeszcze, niestety, pełnej i głęboko zakorzenionej świadomości znaczenia posiadania własnego państwa. Chcąc zrozumieć i odczuć w całej doniosłości to znaczenie, musimy nade wszystko **poznać przeszłość naszej Ojczyzny**; musimy w duszy swojej i wyobraźni odtworzyć obraz dziejów, jakie Polska na przestrzeni wieków przechodziła: poznać chwile Jej chwały i upadku, potrzeby dnia dzisiejszego oraz zadania i obowiązki każdego z nas — jako członka wielkiego Narodu. Mało — trzeba się przyjrzeć innym narodom, które dzięki ciągłości swego życia państwowego — której to ciągłości nam zabrakło — wzrosły w potęgę i znaczenie w świecie.

Powinniśmy pamiętać, że państwo — to nie tylko mniejszy czy większy obszar ziemi, zamieszkały wyłącznie, czy w większości przez ludzi o wspólnym języku, religii i obyczajach. Niedawno jeszcze przecież mieszkaliśmy na tej samej ziemi, a jednak nie było wtedy Polski — jako Państwa. Państwo — w konkretnym wypadku **państwo polskie — jest to obszar terytorjalny o wytyczonych i uznanych przez cały świat granicach, na którym my, Polacy, jesteśmy gospodarzami.** Sami organizujemy tu nasze życie, sami ustanawiamy prawa, według których się rządymy, sami nakładamy na siebie obowiązki, aby organizacji tej zapewnić warunki egzystencji i warunki obrony.

Chcąc w całości uświadomić sobie potrzebę istnienia własnego państwa — musimy znaleźć jasną odpowiedź na pytanie, **jakie korzyści duchowe, moralne i materialne daje państwo swym obywatelom**, a z drugiej strony — **jakie obowiązki ciążyą na każdym z nas — jako na członku tej wielkiej, samostanowiącej**

**o sobie rodziny państwowej.**

Zacznijmy od potrzeb ducha ludzkiego. Własne państwo, o czym zresztą wszyscy dobrze wiemy, daje swym obywatelom **pełną swobodę wyznania**; jakkolwiek w Polsce religią panującą jest religia rzymsko-katolicka — tem niemniej wszystkie mniejszości narodowe, a i Polacy innych wyznań, mają zagwarantowaną przez konstytucję całkowitą swobodę w odbywaniu swych praktyk i zaspokajaniu potrzeb ducha. (Porównajcie z z okresem niewoli).

Państwo strzeże a nawet zaleca wszystkim swym obywatelom **organizowanie życia zespołowego** — ujętego w różnorodne organizacje społeczne, gospodarcze, religijne i polityczne, które mają na celu pracę nad rozwojem umysłowym, kulturalnym, fizycznym i t. p. swych członków. Pamiętać bowiem trzeba, że **życie zbiorowe daje członkowi — a pośrednio państwu — olbrzymie korzyści.** Obywatel, biorący czynny udział w życiu tego czy innego zespołu, pogłębia swą wiedzę, uczy się

solidarności i nie czuje się sam w ogromnym mrowisku ludzkim, znajdując oparcie o to jakby miniaturowe państwo swojej organizacji. (Czy tego rodzaju swobodę życia organizacyjnego mieliśmy w czasie niewoli?)

We własnym państwie mamy pełne prawo korzystania z nauki w ojczystym języku. Mało tego; państwo sięga głębiej i stwarza przymus szkolny, wychodząc ze słusznego założenia, że **tylko świątliwy obywatel może spełnić swoje zadanie wobec wymogów życia i wobec państwa.**

W naszym państwie językiem urzędowym jest język polski; niezależnie jednak od tego wszystkie mniejszości narodowe w granicach naszego państwa mają **pełną swobodę posługiwania się własnym językiem.** (A jak było w zaborze pruskim?)

Prócz powyższych korzyści duchowych i moralnych państwo daje swym obywatelom **możność korzystania z całego szeregu dóbr o charakterze materialnym.** Będą to koleje, drogi, wszelkie środki przewozowe, bezpieczeństwo osobiste i ochrona mienia (policja), sprawiedliwość (sądownictwo), ochrona przed wyzyskiem, opieka społeczna (kasy chorych, fundusz bezrobocia) i t. p.

Z dotychczasowych rozważań

widzimy, że każdy obywatel państwa — jako cząstka wielkiej rodziny — posiada szereg praw, które mają na celu stworzenie mu równych wobec współobywateli warunków egzystencji.

We wszystkim jednak potrzebna jest równowaga. Wzajemnie wymienione wyżej korzyści każdy obywatel musi przyjąć na siebie pewne obowiązki. Do obowiązków tych należy przede wszystkim **obowiązek służby wojskowej** — jako jeden z najważniejszych, a zarazem najszczytniejszy, czyni bowiem z obywatela obrońcę własnego kraju. Dalsze obowiązki — to uiszczanie pewnych świadczeń na rzecz państwa w formie podatków, oraz nie narzucany wprawdzie przez państwo, a jednak wynikający z charakteru życia człowieka — **obowiązek pracy.** Praca — to **podstawa bytu nie tylko jednostki, czy państwa, ale i całej ludzkości.** Wszystkie przecież urzędnicy, które ułatwiają egzystencję — to dzieła rąk i mózgów ludzkich. Każdy z nas przez rzetelną pracę podnosi swój dobrobyt, a tem samem podnosi bogactwo i dobrobyt państwa.

Omówiliśmy ogólnie, czem jest dla nas własne państwo i jakie mamy prawa oraz obowiązki wobec tej wielkiej rodziny, do której mamy szczęście należeć. O

ile jeszcze porównamy wszystkie korzyści, płynące z faktu posiadania własnego państwa, z położeniem naszych rodaków, mieszkających również na ziemiach polskich, lecz znajdujących się pod „opieką“ naszych sąsiadów — **wówczas dopiero przekonamy się w całej pełni, jak wielkiem dobrodziejstwem jest posiadanie własnego państwa.**

To porównanie powinno nam uprzytomnić przede wszystkim jeden naczelnny obowiązek — **obowiązek obrony państwa.** I to obrony nie tylko w znaczeniu chwycenia za broń w chwili zbrojnego napadu sąsiada na nasze granice, lecz również **obrony dnia codziennego, jaką będzie sumienne i uczciwe wykonywanie wszystkich, przez państwo nałożonych na nas, obowiązków.** Pamiętać bowiem należy, że miłość ojczyzny, przejawiająca się w życiu codziennem przez uczciwe, solidne i sumienne wykonywanie wszystkich obowiązków względem państwa, **wzmacnia poczucie siły i ładu, gruntuje porządek w państwie, buduje jego potęgę i znaczenie oraz daje moc przetrwania każdej zawieruchy — czy to będzie kryzys, który przeżywamy, czy wojna orężna o nietykalność granic naszego państwa.**

K.

## Cykl: „Jak odzyskaliśmy i obroniliśmy niepodległość“.

XXXI. Rola Józefa Piłsudskiego w walce o zdobycie i utrzymanie niepodległości. Zakończenie.

Przedstawiliśmy możliwie dokładnie przebieg walk o niepodległość Polski, moment odzyskania wolności, rozpaczliwą jej obronę przed najazdem oraz pracę i wysiłki nad ugruntowaniem siły i potęgi Odrodzonej Ojczyzny. Staraliśmy się przytem wykazać, że w **odzyskaniu niepodległości decydującą rolę odegrał ruch niepodległościowy — czyn zbrojny, zainicjowany i przeprowadzony przez Józefa Piłsudskiego,** a nie łaska obcych mocarstw, jak to skłonni są twierdzić pewni małoduszni nasi „politycy“.

Uwagę Czytelników zwrócić musiała przede wszystkim olbrzymia i decydująca rola, jaką odegrał Marszałek Józef Piłsudski. Widzieliśmy, że już od wczesnej młodości staje on w nieliczne szeregi bojowników, którzy nie stracili jeszcze wiary w możliwość odzyskania niepodległości.

Budzi uśpionego ducha narodu, szuka dróg do serc ludu pracującego, tam jedynie widzi podatny grunt do krzewienia swej idei. Pod jego przemożnym wpływem rosną szeregi bojowników o niepodległość, obejmując ludzi odważnych, ofiarnych, zdecydowanych na wszystko. Nie zadawania się tem jednak Wódz i Przewodnik. Zdaniem jego, w szeregach znaleźć się muszą wszyscy miłujący swój kraj i wolność obywatela, co zdoła jedynie zapewnić powodzenie wszczętej akcji. To też **uświadamia szerokie warstwy społeczeństwa polskiego słowem, czynem i drukiem.** Ulotki, broszury, pisma zaczynają gęsto krążyć po kraju, budząc otuchę i wiarę w możliwość zwycięstwa. Najwspanialszem jednak dziełem Piłsudskiego w tym okresie przygotowawczym było **wydawanie tajnego czasopisma „Robotnik“,**

który pomimo prześladowań zarządów i szpiegów carskich przez czas dłuższy dociera do najodleglejszych zakątków kraju, świadcząc dobitnie, że idea walki o niepodległość nie zanikła.

Nadechodzi wreszcie chwila próby sił. W roku 1904 wybucha pomiędzy Rosją a Japonją wojna, a wślad za nią — rewolucja. Chwila dogodna do chwycenia za broń zostaje przez Piłsudskiego wykorzystana. Z jednej strony rzuca on hasło powstania Polaków przeciwko Rosji, z drugiej zaś — usiłuje uzyskać dla tego ruchu poparcie w obozie wrogów Rosji — u rządu japońskiego.

I pomimo, że ten ostatni krok zostaje udaremiony przez Romana Dmowskiego — przedstawiciela zapatrzonej w Rosję narodowej demokracji — walka w kraju trwa przez 2 lata. Garstka bohaterów walczy z całym poświęceniem, naród jednak —

jeszcze nie przygotowany należycie — pozostaje bierny. **Pierwsi po roku 1863 bojownicy o niepodległość giną na szubienicach, gniją w kazamatach więzień lub marzną w śniegach Sybiru.** Żalodne resztki wraz z Piłsudskim uchodzą z kraju — do Małopolski.

Pierwszy zawód nie zniechęcił Piłsudskiego do dalszej pracy. Przekonał go raczej, że wroga można pobić — należy jednak lepiej się do walki przygotować. To też **podejmuje pracę od podstaw — od tworzenia tajnego wojska polskiego.** Na gruncie galicyjskim tworzy Komendant początkowo „Związek Walki Czynnej“, potem „Związek Strzelecki“ i „Strzelca“. Równolegle powstają t. zw. „Drużyny Strzeleckie“, „Drużyny Bartoszone“ i t. p. W organizacjach tych wre czysto wojskowa praca; szkoli się oficerów, podoficerów, a młodzież uczy się sztuki wojennej. Rosną znowu szeregi szarych żołnierzyków Piłsudskiego; szykują się do chwycenia za broń przy pierwszej dogodnej okazji.

W roku 1914 wybuchła wojna światowa. Zaborcy — którzy przed przeszło wiekiem podzieliли się w przykładnej zgodzie żywym ciałem Polski — wzięli się teraz za łby. I znowu Piłsudski rzuca hasło powstania narodu polskiego, celem wywalczenia niepodległości. Ogłasza mobilizację przygotowanych przez siebie szeregów strzeleckich, traktując je jako zawiaszek przyszłego wojska polskiego. Sądzi, że cały naród chwyci teraz za broń i, w oparciu o gotowe już oddziały, wywalczy wreszcie narodowi wolność. Lecz i teraz spotkał Wodza bolesny zawód. Naród — zapatrzony w urojoną potęgę „carów“ i „cesarzy“ — podzielił się na „orientację“ i stanął w szeregach wrogich sobie armij zaborczych, przeżywając największą tragedję — tragedję walk bratobójczych. W szeregach „szaleńców“ pozostała zaledwie garstka... Piłsudski nie traci nadziei; **wierzy w naród i jego przebudzenie się.** Uszczupla swe plany. Podporządkowuje się pozornie władzom austriackim, tworząc z szeregów „Strzelca“ „Legjony“; **nie chce dopuścić za nic, by w zmaganiu się świata całego „polskiej zabrakło szabli“.** Legjony, ratując honor

Polaków, walczą po bohatersku, zdobywając podziw i uznanie nawet w szeregach wrogów i przypominając światu, że są **jeszcze w Polsce ludzie, którzy z bronią w ręku domagają się niepodległości.**

Lecz wkrótce już zrozumiał Komendant, że walka ta jest bezcelowa, że państwa centralne nie dobrego dla Polski nie zrobią. Wstrzymuje dalszy werbunek do Legjonów, cały ciężar dalszej walki przerzucając na tajną organizację wojskową, t. zw. „P. O. W.“ — skierowaną już nietylko przeciwko Rosji, lecz i państwu centralnym. Sam podaje się do dymisji. Krok ten wywarł częściowy skutek. Państwa centralne ogłaszają niepodległość Polski, nie określając jednak bliżej jej granic. Mają w tem ukryty cel: pozyskanie narodu polskiego do walki z koalicją. **Piłsudski nie daje się wprowadzić w błąd; zakazuje legjonistom składania, przysięgi na „braterstwo broni“ z państwami centralnymi, za co zostaje uwięziony w Magdeburgu.**

Idea więźnia wkrótce już odnosi zupełny tryumf. Państwa centralne zostają pokonane. Przygotowana przez Piłsudskiego „P. O. W.“ — korzystając z chwili słabości i dezorientacji w szeregach wroga — chwytła za broń i uwalnia znaczną część kraju od znienawidzonych okupantów. W momencie tym Komendant wraca z Magdeburga i ujmuje w swe krzepkie dłonie „leżącą na ulicy“ władzę, przystępując energicznie do budowy fundamentów pod gmach niepodległej już Ojczyzny. **Pierwszą troską jego jest utworzenie armii polskiej, któraby ostrzem bagnietów wykreśliła płynne jeszcze granice Rzplitej.**

Naprzędce sformowane oddziały pod dowództwem Józefa Piłsudskiego powstrzymują nawałę dziczy bolszewickiej, walczą bohatersko przez nieomal dwa lata, a w roku 1920 — dzięki genialnemu planowi, wytrwałości i żelaznej woli Wodza — odnoszą nad wrogiem wspaniałe i decydujące zwycięstwo i wywalczają upragniony pokój. **Dzięki niezłomnej woli Naczelnego Wodza granice wschodnie Rzeczypospolitej zostały wykreślone mieczem wbrew woli koalicji.**

Po włożeniu miecza do pochwy Marszałek przystępuje do upo-

ządkowania stosunków wewnątrz kraju; **dąży do całkowitego uniezależnienia Polski od wpływów obcych, walczy z wadami i przywarami narodu polskiego, stara się wychować go w duchu, odpowiadającym zmienionym do gruntu warunkom.** Uswa się na pewien czas od czynnego życia politycznego, pragnąc przekonać się, czy naród potrafi sam się rządzić. Przekonuje się jednak wkrótce, że **władzę oparowało rozwielenione partyjnictwo, które pcha państwo ku zgubie.** Wychodzi z ukrycia, uderza pięścią w stół i ponownie obejmuje ster rządów w swe wypróbowane dłonie. Od tego czasu Polska wkracza w nowy okres — **okres spokojnej, wytężonej i twórczej pracy dla Państwa.**

Widzieliśmy w swych rozważaniach, z jakimi przeszkodami ze strony własnego społeczeństwa walczyć musiał w twórczej pracy dla państwa ten Wielki Człowiek. Widzieliśmy, jak obrzucano go błotem, jak stawiano najrozmaitsze z palca wyssane, często nawet potworne zarzuty, do zdrady kraju włącznie, jak rzucano mu kłody pod nogi i paraliżowano wszystkie poczynania. Widzieliśmy również, z jaką ojcowską wyrozumiałością przechodził Marszałek nad tem wszystkim do porządku dziennego, mając na oku jedyny cel — dobro państwa.

Śmiało zatem stwierdzić możemy, że **zasługą Piłsudskiego jest odzyskanie i obronienie naszej niepodległości, ugruntowanie silnego, mocarstwowego stanowiska Polski na arenie międzynarodowej oraz skonsolidowanie wewnętrzne Państwa.** Nic więc dziwnego, że nawet opozycyjnie względem Piłsudskiego nastrojony sejm musiał powziąć uchwałę: **Naczelnik Państwa i Naczelnny Wódz, Marszałek Józef Piłsudski, dobrze zasłużył się narodowi.**

Wszystkim tym, którzy — zaślepieni jadem partyjnictwa — zasług Marszałka uznać nie chcą, możecie, Czytelnicy, śmiało odpowiedzieć: **Wskażcie nam innego człowieka, któryby dla Polski tyle się napracował, tyle wycierpiał, tyle obelg i zarzutów zniósł i tyle się zasłużył.**

(Koniec). M. H.

**Nie możemy pozwolić, aby wydarto nam morze, gdyż utrata morza prowadzi do utraty niepodległości.**



## Szlachta w dawnej Polsce — a obrona kraju.

W czasach, kiedy rycerstwo otrzymało ziemię, przybrało herby i stało się szlachtą, oddając się pracy na roli — zauważyć można stopniowy zanik ćwiczeń cielesnych. Do najulubieńszych zawodów w tym okresie należy zaliczyć **gonitwy do pierścienia, zawieszono na sznurze**. Zawodnik, jadąc w całym pędzie na koniu, starał się trafić kopją w środek pierścienia; przyznawano mu za to 6 punktów; kto trafił w górną część pierścienia, otrzymywał 3 punkty, w dolną — 2, a w boki — po jednym punkcie. Kto zaś trafił kopją ponad sznur, lub hełm spadł mu z głowy, albo noga wypadła ze strzemienia — tracił wszystkie punkty. Wrazie złamania kopji lub dotknięcia nią ziemi — wycofywano niefortunnego zawodnika z dalszych zawodów.

Z innych ćwiczeń widzimy trafianie kopją w manekin o kształtach ludzkich; był on tak zbudowany, że uderzał kijem każdego, kto ugodził go w niewłaściwe miejsce. W XVI—XVIII wieku, kiedy miejsce ciężkiego miecza średniowiecznego zajęła szabla — rozpowszechnia się **szermierka**.

Dążenia szlachty idą w kierunku ograniczenia władzy królewskiej i uzyskania coraz to nowych przywilejów. Przyczynia się to do zaniedbania ćwiczeń cielesnych, **co powoduje stopniowe osłabianie się spraw-**

**ności bojowej**. Zrozumiał to już Stefan Batory, który dla zgniecenia Moskwy przygotowuje nowy typ żołnierza — **piechotę wybraniecką**. Piechota ta w głównej mierze przyczyniła się do zdobycia Połocka i Wielkich Łuków, sprawiając, że car Iwan Groźny wysłał błagalną prośbę o pokój.

**Przyzwyczajenie szlachty do zabaw i wygodnego trybu życia domowego spowodowało również stopniowy zanik tężyzny i ducha rycerskiego**. Niejednokrotnie szlachcie — zamiast pójść na wojnę — woli pozostać w domu, a na plac boju wysłała płatnego zastępcę.

Pomimo to w czasach tych oręż polski, pod wodzą sławnych hetmanów, osiągał sukcesy, które świat cały podziwiał; np. zdobycie Moskwy, wzięcie do niewoli cara Wasyla Szujskiego i przywiezienie go do Warszawy przez Stanisława Żółkiewskiego. Karol Chodkiewicz na czele 4000 husarji zadaje taką klęskę 14000 Szwedów pod Kircholmem, że 9 tys. ich pada na polu bitwy, a reszta szuka ratunku w ucieczce. Szwedzi pamiętają również o klęsce swej pod murami Częstochowy i o wodzu naszym Stefanie Czarnieckim. Turcy ze smutkiem wspominają klęskę wiedeńską. A obrona Zbaraża, pod który Chmielnicki z chanem przywiedli 300.000 kozaków, chłopów i tatarów, czyż nie zasługuje na uwa-

gę? Wszak Zbaraża broniło za ledwie 15000 żołnierzy z księciem Jeremim Wiśniowieckim na czele — a obrońcom brakło w dodatku amunicji i żywności; silni byli jednak duchem i posiadali wiarę w potęgę Ojczyzny. W czasach tych — czasach istnego potopu, który opisuje Henryk Sienkiewicz w przepięknej trylogji — widzimy wiele samozaparcia się, wiele poświęcenia i przelanej krwi za honor i całość Rzeczpospolitej. Jako wzór rycerstwa może posłużyć wspaniała postać Jana Skrzetuskiego.

Stopniowy wzrost swobody szlacheckiej oraz idące za tem prawie że całkowite ograniczenie władzy królewskiej występuje w całej pełni za czasów panowania smutnej pamięci Sasów. **Wówczas to zapomniano całkowicie o ćwiczeniach ciała i ducha**. Nastąpił powszechny upadek ducha i zanik tężyzny fizycznej. Szlachta nie myślała już o obronie granic, wychodząc z założenia, że ponieważ sama nikogo atakować nie będzie, więc i sąsiedzi nie będą mieli potrzeby wkrazać w nasze granice. Wygodne to wnioskowanie powstać mogło jedynie na tle niekarność, prywaty i lenistwa. Na taki stan rzeczy zwróciły baczną uwagę Rosja, Prusy i Austria, które zawsze kładły wielki nacisk na ćwiczenia wojskowe swych obywateli. Zrodziła się u nich myśl zagarnięcia słabej,

### „Młody Gryf“ w szkole.

Z cyklu: „Młodym Przyjaciółom“.

#### „DROBNOSTKI“.

Świat-Starzec ogłosił, że czeka na Was i liczy na Waszą pomoc. Macie przygotować się do dalekiej, żmudnej drogi, jaką jest życie!

Żyć dobrze i spełnić w ciągu swego życia wszystkie obowiązki, aby zdobyć to, co w nagrodę ofiarowuje Wam Starzec-Świat — nie jest łatwo! Skoro zatem przygotowujecie do drogi Wasze „kufry“, „torby“, „mapy“ i t. d. — chcę Wam pomóc w tej pracy.

Każde z Was, przygotowując się do dalekiej i długiej drogi życia, myśli zawsze o tem, że dokona w życiu jakiegoś wielkiego czynu, o którym wszyscy będą mówić. Każde z Was chce coś wielkiego zrobić! Lecz zanim będziecie mogli porwać się do wielkiego czynu, **musicie spełnić szereg drobnostek**. Drobnostek — których tyle jest w Waszym codziennym życiu. Boć przecież

czy to w zabawie, czy w nauce, czy na podwórzu szkolnym, czy w domu, czy na boisku — kole-dzy i koleżanki Wasi patrzą na Wasze drobne uczynki — owe drobnostki — i na podstawie nich sądzą Was.

Czy zauważyliście, że jednego chłopca kole-dzy lubią. Dlaczego? Bo on sumiennie wyko-nuje wszystkie swoje drobne prace w szkole, czy przy zabawie, czy gdzieindziej. Na innego zaś, który nie wykonuje swoich obowiązków, dokucza innym i przeszkadza w pracy czy zabawie — pa-trzą niechętnym okiem. Nie lubią go!

Czy zauważyliście, że jedną dziewczynkę koleżanki bardzo kochają. I znów zapytacie dla-czego? Bo jest ona pracowita, pomaga Mamusi, jest zawsze czysta, grzeczna, wesola. A tej dru-giej — brudnej, złej, niegrzecznej, zgryźliwej — nie lubią. Nie lubią bardzo!

Widzicie zatem, Moi Drodzy Przyjaciele, że ci lubiani, czy te lubiane — **zawsze wykonują należycie wszystkie drobne uczynki — owe drobnostki**. Ej! kole-dzy i koleżanki Wasi to są dobrzy sędziowie. Oni na wszystko patrzą i wszystko krytykują. To nie tak łatwo zostać

bezbronnej Polski i myśl ta została rychło w czyn wcielona.

Czasy swawoli szlacheckiej, zaniku hartu ducha i ciała spowodowały następstwa, na naprawienie których trzeba było zużyć wiele wysiłku w ciągu całego szeregu lat. Utwierdza to nas w przekonaniu, że tylko karność, poszanowanie władz i praca we wszystkich dziedzinach, a zwłaszcza na polu wy-

chowania fizycznego — przyczynić się może do potęgi naszego Państwa oraz wyrobić nam poważanie i szacunek wśród obcych.

O tem my — młodzi — nigdy zapominać nie powinniśmy, a starać się musimy wyplenić z serca i umysłów naszych wady, które doprowadziły Polskę do zguby.

L. S.

## Kącik rolniczy.

### Około 1-go kwietnia.

Z nadejściem wiosny w każdym gospodarstwie przybywa troska wzmożonej opieki nad inwentarzem.

Musimy więc zabezpieczyć się przeciw zaraźliwym chorobom bydła, jakie zaczynają grasować z nastaniem dni ciepłych. Najlepszą gwarancją i ochroną jest oczywiście skrupulatne przestrzeganie czystości. Stajenki, obórki, chlewy — słowem wszelkie pomieszczenia inwentarskie — należy bielić i starannie dezynfekować.

Roznosicielami zarazków są również często handlarze bydła, którzy, wędrując po wsiami, przenoszą zarazki z okazów chorych na zdrowe. Należy więc zabraniać im obmacywać targowany towar, co zresztą jest zupełnie zbędne, gdyż oko fachowca dostatecznie oceni wartość sprzedawanej sztuki, a wra-

zie potrzeby mamy przecież wagę.

Gdyby jednak pomimo wszystko nie dało się uniknąć choroby, należy szybko zabierać się do leczenia, stosując wskazane przez weterynarza szczepionki. W pierwszym zaś względzie — zaraz po zauważeniu czegoś podejrzanego — należy chore stworzenie ściśle izolować i aż do końca choroby trzymać w absolutnem odosobnieniu.

Z robót specjalnych nadchodzi okres zarybiania stawów. Nakład ten opłaca się sownie, o ile nabędziemy odpowiedni zarzybek, a staw należycie zasilimy. Nasze stawy cierpią naogół na brak fosforu, który jest konieczny dla rozwoju narybka. To też godna polecenia będzie mączka mięsokostna, która oprócz dużej ilości fosforu jest w dodatku skondensowaną karmią dla ryb.

„Terol“

wśród Was lubianym czy lubianą; trzeba uczyć Was na to zapracować, wykonywując wszystkie drobnostki.

Jeśli więc chcecie należycie przygotować się do owej dalekiej drogi życia — musicie wprawdzie wykonywać wszystko to — co macie dziś do zrobienia.

Jeśli należycie wykonacie te wszystkie drobnostki, które każe Wam zrobić Mamusia, Tatuś czy Nauczyciel — ci starsi przyjaciele Wasi — to później w życiu będziecie umieli wszystko wykonać sumiennie. I ludzie będą o Was mówić: „Oto pracowity i porządny człowiek. Ten zasługuje na uznanie i pochwałę!“ A dlaczego? Bo, będąc młodym, wszystkie drobnostki wykonywał należycie. Wszak znacie przysłowie: „Czem skorupka za młodu nasiąknie, tem na starość trąci“. Albo: „Co zasiejesz — to będziesz zbierał“.

Po przeczytaniu tych słów pomyślcie: czy chcielibyście, by wszyscy mówili o Was dobrze, by Was wszyscy kochali i szanowali? Tak zapewne! A ten maleńki świeatek, w którym żyjecie teraz, czy szanuje Was za pracę? Czy Mamusia

i Tatuś, Pan Nauczyciel i Pani Nauczycielka, kochają Was szanują Was bardzo? Czy bardzo Was lubią? Czy wykonujecie dobrze prace, które Wam polecają? Czy jesteście sumienni w pracy? Czy jesteście grzeczni? Hej! Hej! Tyle pytań! To byłoby za dużo od razu. Pomyślcie nad nimi! I wiedźcie, że jeśli czegoś nie zrobicie teraz — to nie zrobicie nigdy. Gdyby które z Was podniosło codziennie jedno ziarno zboża i układało na kupkę — czy dużo uzbierałoby się przez kilka tysięcy dni? Ano policzcie sobie. Szczyście, sławy i bogactwa od razu nie zdobędziecie. Trzeba po ziarnku składać. Ale można ułożyć stosy. Gdyby przecież codziennie Marysia składała 10 groszy do skarbonki — to ileby uzbierała pieniędzy za rok? Ciekaw jestem, czy policzycie! Napiszcie mi i przyślijcie obliczenia. A może poczniecie składać od razu pieniądze? — Ale teraz przystąpcie do wykonywania wszystkich drobnostek, a zobaczycie, że wkrótce sami siebie nie poznacie.

Czekam Waszych listów.

Wasz szczerzy przyjaciel

Szłesak Tadeusz.

Juljan Kalicki.

## Na przełomie.

Dołami jesszcze śnieg świeci  
Szara swą szatą wiosenną,  
Górą skowronka pieśń leci  
Nad niwą wciąż jesszcze senną.

Ziemia, spoczynkiem spowita,  
Snu resztki otrząsa z powiek,  
Jutrzenka wiosny już świta,  
Oszczęściu marzysznów cśłowiek!

I z nową spogląda wiara  
W słońce, co świeci nam hojniej,  
Z jakąś ufnością prastara  
Przyszłość ocenia spokojniej!

Od wieków to się powtarsa:  
Ze wiosna wszystkich nas nęci,  
Ze zawsze nowe wciąż stwarsa,  
Nadsieje, myśli i chęci!

I choćby w walce dla życia  
Wszystkie nam przyszło dać siły,  
Choćby wśród grzmotów i wycia  
Burze nasz okręt rosbity,

Gdy tylko łódka zbawienna  
Na brzeg nas pewny wyniesie —  
Znow życia radość promienna  
Na skrzydłach serca nam niesie.

I chociaż zima rok rocznie —  
Zapały nasze wciąż studzi,  
Wiosna — widzimy naocznie —  
Nadsieje nowe snów budzi.

Młodość — że życia jest wiosna,  
Skarbów ma ogrom w swem łonie,  
Więc, wrósząc przyszłość radosną,  
Jasnością wieńcay nam skronie!

W. Stelmachowski.

## JAK BUDOWAĆ SCHRONISKA DLA KAJAKÓW.

W każdym roku z chwilą nastania lata sprawa ta staje się aktualna dla niezliczonej rzeszy kajakowców pomorskich. Niejednokrotnie dla kajakowca przedstawia wielką trudność **wynalezienie miejsca, w którym mógłby bezpiecznie schronić swój kajak i zabezpieczyć go przed kradzieżą lub uszkodzeniem.** Jak wiemy z doświadczenia ostatnich lat, nad każdą niemal rzeką czy jeziorem w każdej miejscowości Pomorza istnieje gromadka ludzi, uprawiających namiętnie sport kajakowy. W większości wypadków jednak nie mają oni schronisk i zmuszeni są bądź przechowywać kajaki w miejscach niewłaściwych, bądź pozostawiać je na brzegu — na łasce losu.

Tymczasem sprawa ta mogłaby ulec gruntownej poprawie, gdyby odpowiednie towarzystwa, bądź zespoły kajakowców zajęły się zbudowaniem schronisk, zabezpieczających kajaki przed kradzieżą lub uszkodzeniem oraz dających możliwość przechowania ubrania w czasie małych przejażdżek.

Nie wchodząc zupełnie w organizację takich stowarzyszeń, zajmiemy się bezpośrednio samą budową schronisk.

Schronisko kajakowe winno dać:

- a) możliwość należytego schronienia kajaka,
- b) możliwość należytego schronienia sprzętu kajakowego (wiosła, żagle),
- c) możliwość należytego schronienia ubrania.

Wielkość schroniska zależna jest od ilości przewidywanych kajaków. Na rysunku podajemy plan budowy schroniska na 50 kajaków z szatniami z obydwóch stron — dla kobiet i dla mężczyzn. Schronisko takie wymaga stałego dozorca. Dla mniejszej ilości kajaków zmienia się tylko wymiary podłużne schroniska, zależnie od ilości ustawionych stojaków kajakowych.

Typ stojaków najprostszej konstrukcji podany jest na rysunku Nr. 1. Zachować należy odstępy pomiędzy stojakami po 2,8 m dla umożliwienia jednoczesnego zdejmowania kajaków z obydwóch stojaków. Odległość od ściany winna wynosić najmniej 1,4 m. Ramiona użytecz-

ne — dł. 52 cm. Stojaki dla wiosła są podane na rysunku Nr. 4. Typ ich może być najrozmaitszy — zależnie od pomysłowości budowniczych.

Właściwe schronisko jest to szopa, zamknięta ze wszystkich stron za wyjątkiem przejść na głucho. Na rysunku 2-im schronisko posiada od strony wody bramy, umożliwiające łatwe wynoszenie nawet dużej ilości kajaków na wodę. Bramy mogą być pełne — z desek, zamykane na noc, lub też w postaci wrót ze sztachetkami. Daje to estetyczniejszy wygląd schroniska.

Dach winien dawać całkowite zabezpieczenie od deszczu: należy go pokryć papą dachową. Wrazie niemożności otrzymania wystarczają deski, ułożone jedna obok drugiej wzdłuż kierunku spadku. Szczeliny zaś w kierunku spadku przykrywa się łatami o szerokości 5—6 cm.

Przy dużych rozpiętościach belek, podtrzymujących dach, należy wykorzystać do ich podparcia same stojaki, w ten sposób, że słupki stojaków będą sięgały aż do celek dachowych, przyczem należy zwiększyć ich przekrój i mocniej wkopać. Zastrzałów — ze względu na wymaganą prostotę budowy — należy unikać.

Belki i słupy zasadniczo winne być kantowe i wszelkie połączenia na czop. Przy małych i to bardzo prowizorycznych schroniskach można użyć żerdzi lub o okrągłaków, jednak o średnicy nie mniejszej od 10 cm.

Szatnie będą to małe przybudówki z wejściem z zewnątrz oraz drzwiami do właściwego schroniska. Dla oświetlenia należy dać przynajmniej jedno okno.

Plac przed schroniskiem winien być wyrównany i dawać całkowitą swobodę przy przenoszeniu kajaków. (Nie powinien być zbyt blisko wody).

Dla uzupełnienia wzorowego schroniska i zarazem przystani kajakowej dobrze jest zbudować na brzegu lekkie pomosty o wymiarach: długość do 12 m, szerokość 1 m do 1,2 m, wysokość ponad wodę 15 do 20 cm — dla odbijania i przybijania, tudzież dla spławiania i wynoszenia kajaków. Oś pomostów winna znajdować się w osi stojaków kaja-

kowych. Przy schroniskach, umieszczonych dalego od brzegu, nie odgrywa to większej roli.

Podłogi wewnątrz schroniska nie potrzeba. Ziemia powinna być ubita i lekko wyziwiona z ogólnym spadkiem w kierunku wody około 1:50. Lepiej jednak jest zrobić podłużny rowek przez środek wszystkich stojaków i wyprowadzić go na zewnątrz do ścieku. W kierunku rowku z obu stron należy dać spadki, poczynając od słupków stojaków. Rowki w miejscach przejścia powinny być przykryte deseczką. Jeszcze lepiej ułożyć cały rowek deseczkami w kształcie rynienki.

Dach może być jedno i dwuspadowy. Zdaniem moim, lepszy jest jednak jednospadowy — ze spadkiem w stronę lądu. Nie wymaga on robienia rynien z tym jednak warunkiem, że pod okapem będzie wykonany rowek odwadniający, dół zaś ściany tylnej — odpowiednio zabezpieczony nasypaną ziemią lub rodzajem przyzby przed dostawaniem się wody. Jest to konieczne szczególnie dla schronisk, zbudowanych na stoku góry lub zboczu, spadającym w kierunku wody.

Co się tyczy materiału — to w schronisku, plan którego przedstawia rysunek, ściany oraz dach obite są szalówką. Deski dachowe spoczywają na krokwiach o przekroju 8×10 cm. Jest to minimalny przekrój dla krokwi, mających dźwigać szalówkę grubości 2 do 2,5 cm. Przy podparciach co 2 m wystarcza wymiar 6×8 cm. Krokwie spoczywają na belkach podłużnych, które w danym wypadku posiadają przekrój 14×18 cm. Wszystkie inne słupy oraz belki skośne i poziome mają jednakowy wymiar 14×14 cm.

Ilość materiału będzie w każdym wypadku inna — zależna od wielkości schroniska.

Rysunek przedstawia tylko jeden z możliwych projektów i — jako mogący ulegać zmianie — nie posiada zestawienia potrzebnego materiału.

Sprawą budowy przystani kajakowych powinno się zainteresować przede wszystkim miejscowości, położone nad rzekami Wisłą, Notecią, Drwęcą, Brdą



i Czarną wodą, tudzież nad jeziorami Gopłem, Charzykowskim i Żarnowskim — czyli te miejscowości, które mają wybitne warunki dla sportu kajakowego.

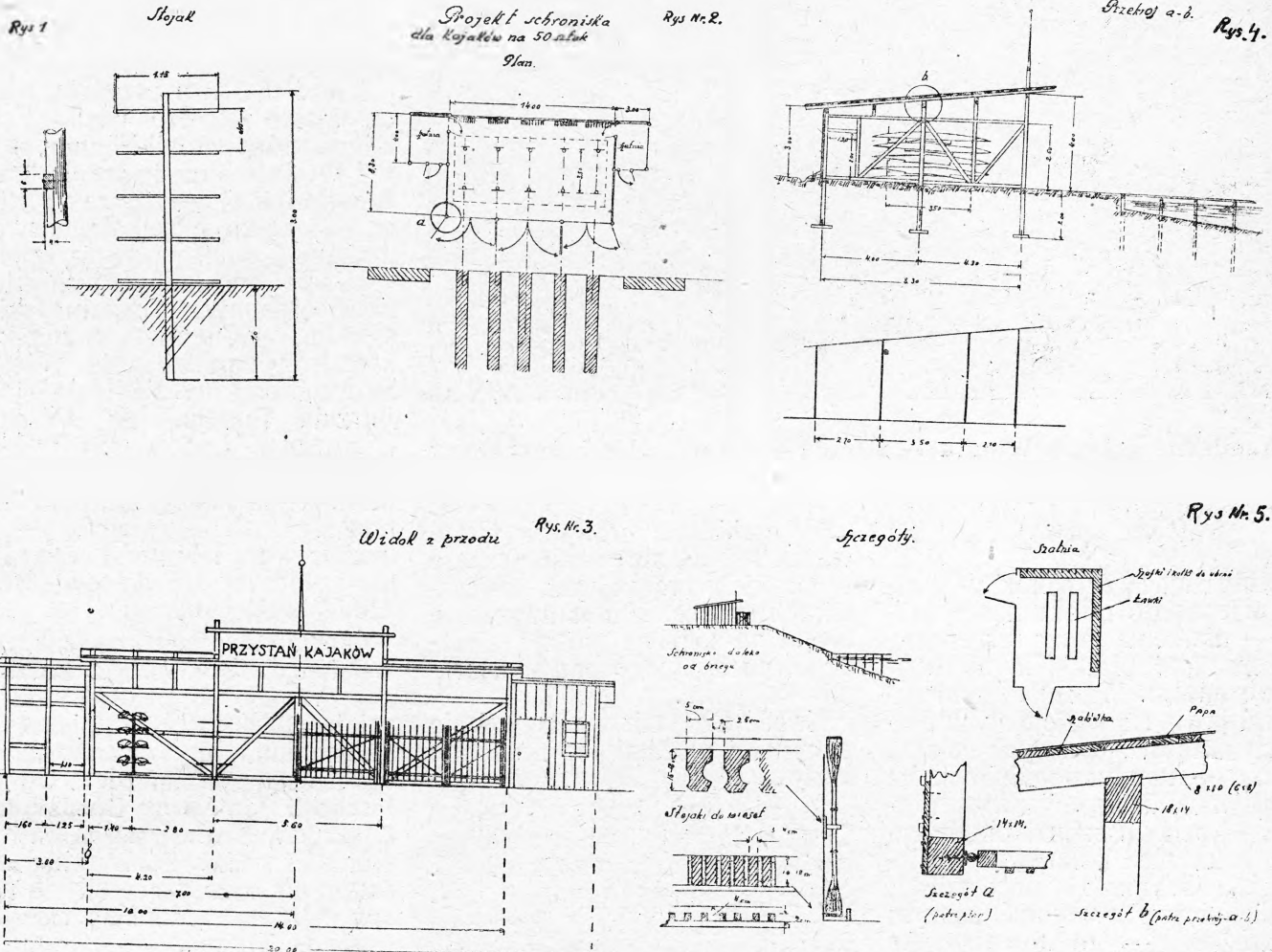
Oczywiście do rozwiązania tej ze wszechmiar pożytecznej kwestji przyczynić się winne nietylko władze odnośnych klubów sportowych i organizacji W. F. i P. W. — lecz w równej mierze władze danych miejscowości oraz odnośne komitety W. F. i P. W. (tak gminne, jak i powiatowe).

Jak się dowiadujemy — Okręgowy Urząd W. F. i P. W. w Toruniu opracowuje specjalny plan rozbudowy takich i tym podobnych przystani i schronisk, uwzględniając zarówno miejscowe potrzeby sportów wodnych, jak również dostosowanie ich do potrzeb ścigających z całego obszaru Rzeczypospolitej turystów wodnych, którzy pragną rozkoszować się pięknem naszego Pomorza.

W związku z tem we wszelkich tego rodzaju sprawach należy zwracać się do Powiatowego

Komendanta P. W., który na terenie danego powiatu jest jedynym reprezentantem odnośnych okręgowych władz, zajmujących się Wychowaniem Fizycznym, a tem samem i wszelkimi sprawami, związanymi z urządzeniami sportowymi — a to zarówno celem uzgodnienia opracowanego planu, jak też udzielenia wszelkich rad i wskazówek fachowych oraz uzyskania poparcia i pomocy w jaknajszyszym wykonaniu zatwierdzonego projektu.

## PROJEKT SCHRONISKA NA 50 KAJAKÓW.



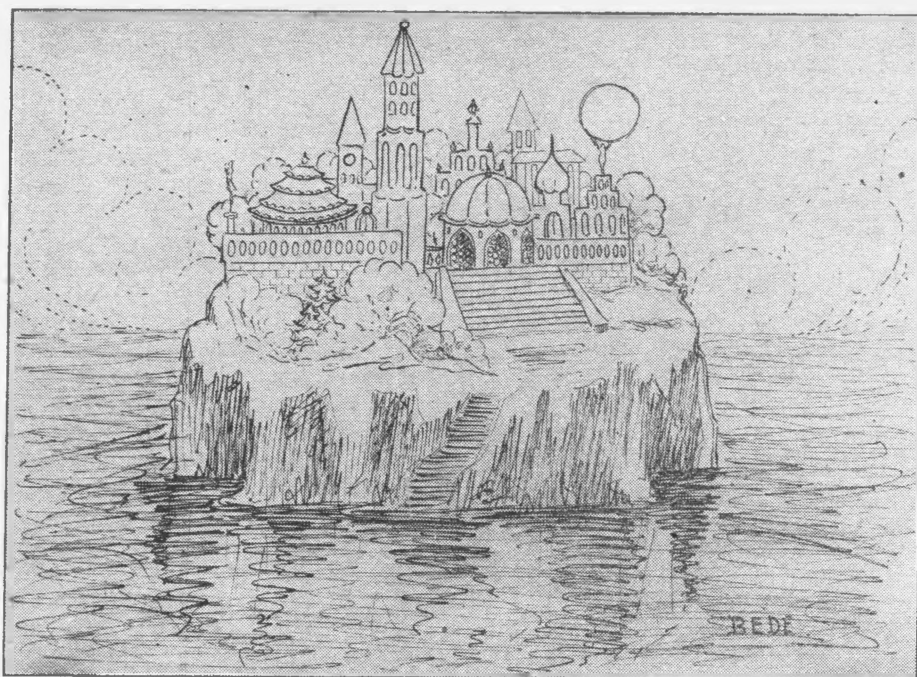
Alfons Jur-Dziarnowski.

### PIERWSZY OBOWIĄZEK.

Jest tyle słońca i radości tyle  
 W naszego życia przeolbrzymiej księdze —  
 Że niczem smutek, zło i wszelkie nędze,  
 Które chcą zatrzeć każdą szczęścia chwilę.  
 Choć za dobroć odpłacą goryczą,  
 I tam ukłują, gdzie najbardziej boli —  
 Zawsze anioły ludziom dobrej woli  
 Chwałę budując, czyni dobre liczą.  
 Szkoda, że sercem nie można się dzielić,  
 I że nie można w hektografów chrzęście  
 Odbić w tysiącach egzemplarzy szczęście —  
 By niejednemu życie rozweselić.

Już mnie niejednen pocichu okradał,  
 Niejednen błąd dziś został dostrzeżony —  
 Jednak na wszystko zapuszczam zasłony:  
 Mam dobrze w głowie, więc nie będę biadał.  
 Różnym godzina życia bije różnie:  
 Gdy ty spoglądasz w oczy rozkochane —  
 Ktoś niedaleko bije łbem o ścianę,  
 I pustką serca czyni nową próżnię.  
 Trza z losem walczyć póki sił nam starczy,  
 I póki biją w nas natchnienia zdroje —  
 Byśmy wracali — gdy się skończą boje —  
 Tak jak Spartanie: z tarczą lub na tarczy!

# KRYSTAŁOWA ZAGŁADA



Legendarne miasto Wineta — stolica prastarej Słowiańszczyzny

(Ciąg dalszy)

„Gdy słońca nam brak w krajinie wiecznego mroku naszej pracy — marzenia nasze przenoszą nas na złote piaski Gdyni, opalone słońcem. Przed oczami naszymi jawią się wizje białych polskich okrętów, płynących daleko, daleko — hen ku południowi, ku gorącym podzwrotnikowym portom — pełnym palm i przebogatej, bajecznie kolorowej roślinności... Gdynia — port polski, najpiękniejszy, sercem naszym najdroższy — to towarzyska naszej żmudnej, ciężkiej pracy, to **lampka górnicza, przyświecająca naszej doli**, to garść kwiatów zaczarowanych, rzucona w głąb szybów — na twarde złomy czarnych djamentów“.

\* \* \*

Wstawał świt...

Różane zorze poczynały przeświecać poprzez seledyn błędnego nieba i malować pastelowymi barwami uśpione szklane miasto.

wstającego poranka — rysowały się na bladym lazurze olbrzymie morskie: okręty słowiańskie Zjednoczonej Floty Cesarskiej, która dzisiaj rozpocząć miała wielkie doroczne manewry — wspaniały przegląd sił morskich, będący zarazem symbolem zespolenia państw słowiańskich, związanych potęgą spójni plemienną pod przewodem najstarszej, Polskiej Siostrzycy.

I myślał o tem przyszły władca, jak to dopiero wielki kataklizm, który zatopił Niemcy, sprawił **Wielkie Przebudzenie Rasy Słowiańskiej** — tej rasy, która przez lat tysiące czekała na swoją godzinę Czynu, na swoją Epokę.

Minęła era ludów łacińskich, minęło panowanie germańskich plemion. Z odmetów morskiej katastrofy narodziła się Wiosna Słowiańszczyzny. Nadeszła — jako Jutrznia Pokoju, jak Wschód Braterstwa Ludów, Świt wzajemnego zaufania i rozbrojenia moralnego, Zorza miłości bliźniego! Duch słowiański — to duch pokoju i braterstwa, zaufania i słodkiej, pełnej poświęcenia, uśmiechniętej miłości!...

Głos profesora Grzywacza wyrwał księcia Bożymira z zadumy: — Wasza Cesarska Wysokość zainteresuje się bezwątpienia dokumentami, dotyczącymi innych wysp ocalonych oprócz Gdyni: **Tucholi, Gniewu, Grudziądza, Olsztyna, Królówca...**

Najciekawsze bezwątpienia są szczególnie, odnoszące się do **Wyspy Winety**. Mam je zebrane osobno. Ot tu...

Profesor otworzył niewielką teczkę pergaminową, spiętą klamrami z zielonego bursztynu.

— Jak wiadomo Waszej Cesarskiej Wysokości, jeszcze przed strasznym kataklizmem istniały legendy o tajemniczym **mieście słowiańskim na dnie Bałtyku**. Z zachwytem opowiadali o niem kronikarze niemieccy, którzy nie wahali się nazywać je miastem słowiańskim aczkolwiek, jak wiadomo, lubili nadawać miano „germańkości“ wszystkiemu —

Doprawdy szcze-

śliwy jest naród,

którego państwo

posiada morskie

granice!

Długość tych gra-

nic nie odgrywa

roll — Im ich

mniej, tem wię-

cej strzec i bro-

nić je potrzeba —

tem więcej trze-

ba je cenić.

co na północy miało charakter polski, słowiański. Sagi\*) północne opowiadają również cuda o legendarnej Winecie. Cała osobna literatura osnuła się dokoła tajemniczego miasta, a wielcy uczeni, jak: Schuchard, Petsche i Burhardt przeprowadzali nad jego historją mozolne badania. Faktem jest niezaprzeczonym, że pomiędzy wyspą Rugją a Szwecją — w samym środku ówczesnego Bałtyku — rybacy odkryli **las, rosnący w głębi morza**. Drzewa podwodnego lasu sięgały do 40 metrów wysokości. Las ten został nazwany lasem Winety — w związku z legendą o tajemniczym, zatopionem mieście. Rybacy twierdzili, że od wczesnej swej młodości widywali już prastary ów bór, wychylający się z głębin ponad fale. Co jakiś czas fala przynosiła dziwną kłodę: nazywano ją drzewem Winety i twierdzono, że drzewo to jest stare, bardzo stare — 40 tysięcy lat liczące! Niektórzy utrzymywali, że las odwieczny zapadł się w morze.

— A miasto samo? — spytał książę Bożymir. — Ta żywa legenda i skarbnica pamiątek prastowiańszczyzny? Czy nie domyślali się przodkowie nasi w epoce, poprzedzającej katastrofę, że precudnie piękne, bursztynowymi pieczęciami opatrzone skarby ruin Winety spoczywały wówczas w głębinach mórz? Czy naprzykład ekspedycje naukowe nie wysyłały nurków dla zbadań tajemniczych borów podbałtyckich?

— Owszem. Krążyły legendy o zatopionem mieście; jednak nie czytałem nigdzie, żeby badano las podmerski. Na Pomorzu istniała nawet niejedna opowieść o zatopieniach. Śnać były to jakieś prastare echa rzeczywistości, powtarzające się w rozmaitych postaciach. W okolicach Świecia znana była baśń o dzwonach zatopionych w jeziorze, które żaliły się na los swój przed małą dziewczynką... Na Helu opo-

\*) Legendy ludów północnych.

wiadano o tajemniczym mieście, które zapadło się w morze. Według legendy można je było nawet dojrzeć poprzez cichą toń zatoki... Jak wywodzi kronikarz Adam z Bremen miasto Wineta założone było przez Wikingów około roku 950-go. Zbudować je miał król Harald. Wikingowie uczynili z Winety twierdzę warowną, skąd wyruszyli na zbrojne wyprawy po łupy. Pewnego razu atoli ponieśli klęskę okrutną. Zwycięscy słowianie zdobyli Winetę i z gniazda rozbojów uczynili wspaniałe grodziszcze, słynne z bogactw niezwykle, olśniewające potęgą, szczęśliwe pod rządami Słowian. Darémnie zawistni Duńczycy usiłowali podbić potężny gród Słowiańszczyzny. Nieustraszeni woje stawiali im zawsze opór zwycięski i z każdej bitwy powracali do Winety — okryci wawrzynami sławy. Atoli w roku 1100 nastąpiła straszna katastrofa. Oto cyklon okropny nawiedził nadmorską stolicę Słowiańszczyzny i spowodował obsunięcie się ziemi... Wtedy to — jak głosiły legendy — Wine-

ta została pochłonięta przez morze... Las tylko prastary, którego wierzchołki wychylały się ponad fale morskie ku lazurcom nieba, przypominał światu podanie o zatopionem mieście, nad którym szumiały fale polskiego morza, roztrącane przez burty okrętów Rzeczypospolitej. Przez ośmset lat Winetę otulał szafirowy płaszcz wodny, a mchy podmorskie i wodorosty splecione stroiły jej grób w girlandy i wieńce przedziwne... Przez ośmset lat żaden promień słońca nie dotarł do uśpionej stolicy Słowian Bałtyckich... Dopiero w dzień Sądu Strasznego — gdy Krysztalowa Zagłada runęła na Europę, tępiąc odwiecznego wroga Słowiańszczyzny — tajemnicze i niezbadane wstrząsy dna morskiego sprawiły, że Wineta — tak samo, jak Gdynia — stała się wyspą, dźwigniętą na powierzchnię życia, ponad fale morskie. Jak wiadomo Waszej Cesarskiej Wysokości, ten cud prastowiańskiej omszałej starożytności stał się jednym bezcennym muzeum, pełnym nieprzebranych skarbów. (C.d.n.)



...Rybacy ujrzeli bór prastary, wychylający się z głębin morskiej...





## LOT AZJATYCKI KAPITANA KARPIŃSKIEGO.

(Ciąg dalszy).

Specjalnie gorąco interesowano się rozwojem polskiego przemysłu lotniczego w Kairze, podkreślając, że kraj ten znajduje się obecnie w takich samych warunkach, w jakich znajdowała się kiedyś Polska; zdobywając niezawisłość polityczną i gospodarczą, chce również rozbudować swój przemysł lotniczy.

Wszędzie niemal spotykali lotnicy Polaków, którzy ze łzami w oczach witali ich. Wzruszenie to udzieliło się nawet kpt. Karpińskiemu. Na wszystkich lotniskach, aż do Bagdadu niemal, pierwsze słowa, które słyszeli — to była polska mowa. Nawet w Teheranie spotkali pewną Iodziankę, będącą żoną wysokiego dostojnika dworu.

Jedynie w Heracie nie widzieli ani jednego Europejczyka. Przyjmował ich tamtejszy komendant policji. Przyjęcie składało się z rozmaitego gatunku ryżu i nieodzownej baraniny, którą „wysocy dygnitarze“... jedli palcami. Dla obu lotników wygrzebano jednak skądś jakąś zapomnianą parę talerzy i widelce.

O bardzo serdecznym i gościnnym przyjęciu lotników naszych w Teheranie — stolicy Persji — świadczyć może fakt, że pozwolono im wylądować na lotnisku wojskowym. W myśl przepisów, obowiązujących w królestwie perskiem, wszystkie obce samoloty mogą lądować jedynie na cywilnym lotnisku Junkersa. Nie było jeszcze wypadku, aby jakiś samolot angielski czy francuski opuścił się na lotnisko wojskowe. Wyjątek zrobiono dla Polaka — i to wojskowego.

Samolot „Lublin RX“ oraz silnik spisały się podczas całego rajdu wspaniale — ani razu nie zawiodły. A rajd to był niezwykle ciężki. Przeszło 14.000 kilometrów w najrozmaitszych, nieraz ogromnie niesprzyjających warunkach atmosferycznych: burze piaskowe, tak niebezpieczne dla silnika, trąby powietrzne, mgły i chmury.

Do najcięższych odcinków drogi zalicza kpt. Karpiński przeloty z Aleppo do Bagdadu, z Bagdadu do Teheranu oraz w drodze powrotnej — z Bagdadu do Kairu oraz z Aleppo do Stambułu. Szczególnie ten ostatni odcinek nastroczał dużo trudności. Na jakieś 200 km przed Stambułem, przy przelocie przez pasmo górskie, napotkali lotnicy na niskie chmury. Musieli zniżyć lot i lecieć wąskim korytarzem między dwiema skal-

nemi ścianami, ryzykując w każdej chwili zaczepienie skrzydłami o zbocza górskie i rozbicie maszyny. Jakimś szczęśliwym trafem wylecieli nad wielką kotlinę, z której nie sposób było wy dostać się inaczej, jak tylko lecąc wąskim prze-smykiem skalnym nad morze Marmara, a następnie nad wzbronioną strefą do Stambułu.

W drodze z Aleppo do Bagdadu natrafili lotnicy na olbrzymie chmury piaskowe, które ominęli szczęśliwie. Wznosiły się one do wysokości 2500 m. Lecąc z Bagdadu do Teheranu, musieli uciekać przed burzą. Po przyjęciu w Teheranie, gdy wyszli z kasyna na lotnisko w towarzystwie posła Rzplitej, p. Hempła, usłyszeli jakiś przeraźliwy gwizd.

— Co to jest? — zapytał kpt. Karpiński.

Min. Hempel wskazał mu w odpowiedzi czarną masę, zbliżającą się z wielką szybkością do miasta. **Burza piaskowa!** W parę chwil później zostali objęci chmurą pyłu, która zasłoniła cały horyzont. Schronili się do samochodu, okryli się od stóp do głów kocami. Nic nie pomogło; dokuczliwy pył woiskał się w każdą

szczelinę, przenikał przez każdą zastonę.

W drodze powrotnej z Kabulu do Heratu musieli nadłożyć 300 km, uciekając od **olbrzymiej trąby powietrznej**, która miała u podstawy 12 km średnicy. U wrót pustyni, w drodze z Bagdadu do Kairu, napotkali na „**ścianę piaskową**” — drobny pył, zawieszony w powietrzu. Taka ściana jest ogromnie niebezpieczna. Na krótko przed lotem kpt. Karpińskiego uległ tam katastrofie angielski samolot — zaskoczony przez burzę. Nie znaleziono nawet jego śladu. Lotnicy mieli dwie drogi do wyboru: albo cofnąć się, albo próbować przelecieć. Kp. Karpiński wybrał to drugie; jakąś jaśniejszą dziurą przebił się szczęśliwie przez chmurę. A przelot ten był bardzo ryzykowny. Zaraz po zagłębieniu się w chmurę — **rzuciło aparatem conajmniej o 500 m w dół**. A później zaczęło się fantastyczne huśtanie i rzucanie samolotem we wszystkich kierunkach — **trwające 7 godzin**.

Na tym niebezpiecznym odcinku uwydatniły się najlepiej zalety polskiego płatowca i polskiego silnika.

(Dokończenie nastąpi).



Stała wystawa gazowa, urządzona przez Komitet Miejski L. O. P. P. w Grudziądzu w oknie wystawowym Firmy „Korzeniewski i S-ka“.

## NOWOŚCI WYDAWNICZE.

*Stanisław Jędrzejowski. 700 lat walki o Pomorze. (Potomkowie Hagena nad Wisłą). Rok 1933 zapoczątkował nową ofensywę germańską na ziemi Słowian. Odwieczna walka dwóch światów o wybrzeża Bałtyku i o hegemonję nad środkowo-wschodnią Europą nabrała nowych form i nowego tempa.*

*W tej walce — narazie słownej — porusza się wszystko, co ma, lub co tylko mogłoby mieć jakikolwiek związek z Pomorzem. Brakujących argumentów poszukują przedstawiciele germańskiego świata naukowego w epokach, odległych o 1000—2000—3000 lat; rozkopują stare, zmurszałe już groby, naruszają spokój umarłych, rozdrapują zaschłe już rany, wygrzebują w archiwach zaśnieżone pergaminy, mające świadczyć o kulturalnej misji germańców na „barbarzyńskim” wschodzie.*

*Nie od rzeczy przeto będzie poszukać w zamczystych foljantach, jak to ta kulturalna misja wyglądała w świetle źródeł historycznych, jakimi to środkami, w jaki sposób i w jakim celu „misjonarze” germańscy krzewili wśród „barbarzyńców” słowiańskich wzniosłe idee nauki Chrystusowej — boć w to hasło zakleli swój program.*

*Pracy tej podjął się skromny pracownik na*

*niwie społecznej — Stanisław Jędrzejowski.*

*Pragnie on odświeżyć cokolwiek wspomnienia 700-letnich zmagañ z „upiosem germańskim” — bajecznym a krwawym Hagenem — w dorzeczu dolnej Wisły i Niemna.*

*Zestawione bardzo ogólnie przykłady tryumfalnego pochodu germańskiego „w imię krzyża” na wschód, malują dosadnie bezgraniczną obłudę, fałsz, zezwierzęcenie i przemożną chęć grabieży „kwiatu rycerstwa germańskiego” — nieodrodných synów duchowych jednookiego cyklopa o kamiennem sercu — Hagena, w którym dusza germańska zakłęta swoje marzenia, dążności i nadzieje.*

*Skłonemu do mistycyzmu i wzniosłych ideałów intelektowi zachodu dobrze jest przedstawić całą ohydę moralną hasel pangermanizmu, dobrze jest wykazać całą nicość argumentów, mających przysądzać mu prawa do ziem polskich. Cała bowiem 700-letnia gehenna ziemi Pomorskiej świadczy o niewątpliwej polskości tej ziemi i, co więcej, o niezłomnej miłości do polskiej Ojczyzny. Kto wątpi jeszcze, kto ma choćby cień przeświadczenia o słuszności roszczeń potomków krzyżackich — niech przeczyta książeczkę Stanisława Jędrzejowskiego.*

*M.*

## Kącik Harcerzy.

### VIII. Zjazd Walny Oddziału Pomorskiego Związku Harcerstwa Polskiego.

Dn. 25 ub. m. obradował w Toruniu VIII Walny Zjazd Oddziału Pomorskiego Z. H. P., poprzedzony mszą św. w kościele św. Jana oraz przeglądem drużyn toruńskich. Obrady rozpoczęły się o godz. 10.40 w auli Gimnazjum im. Kopernika. Zjazd otworzył p. gen. Pasławski — Przewodniczący Oddziału Pomorskiego, witając przybyłych gości, a wśród nich p. p. Wojewodę Pomorskiego Kirtiklisa, Starostę Krajowego Łąckiego, przedstawicieli władz, organizacji społecznych i prasy.

Do stołu prezydjalnego zasiedli p. p.: Wojewoda Pomorski Kirtiklis — jako przewodniczący, Starosta Krajowy Łącki, Wizyt. Dutkowski i inż. Matusiński — jako asesorowie. Po odczytaniu depesz gratulacyjnych zabrał głos delegat Naczelnictwa Z. H. P., dh. hm. Ignacy Wołkowicz — Komisarz Międzynarodowy Z. H. P., wygłaszając treściwy referat o znaczeniu wychowawczem Z. H. P. Z kolei zabrał głos Przewodniczący Oddziału Pomorskiego Z. H. P. — p. gen. Pasławski, omawiając roczną działalność Oddziału Pomorskiego. Mówca podkreślił, iż harcerstwo pomorskie objęło nurtem swej pracy **91 zarejestrowanych środowisk**, które obejmują **147 drużyn męskich i 66 drużyn żeńskich** oraz przeszło **50 drużyn męskich**, nieobjętych sprawozdaniem, a będących na próbie. Wymienione drużyny liczą **1857 członków Kół Przyjaciół Harcerstwa**, **2230 harcerki** i **zuchów-dziewcząt** oraz **5793 harcerzy i zuchów-chłopców**; ogółem więc harcerstwo pomorskie tworzy organizację, liczącą **10.000 członków**. Cyfry te, które w porównaniu z ub. rokiem sprawozdawczym wzrosły na niejednych odcinkach pracy harcerskiej od 40% do

60% — dowodzą, że ofensywa harcerska na Pomorzu jest na właściwej drodze. Szczegółowy przegląd prac wszystkich podległych ogniw organizacyjnych Zarząd Oddziału Pomorskiego zebrał w specjalnie wydanym sprawozdaniu, które stanowiło zarazem podstawę do dyskusji na specjalnych komisjach, wyłonionych przez plenum Zjazdu. Po zarządzonej przerwie rozpoczęto obrady w komisjach. Komisja K. P. H. obradowała pod przewodnictwem p. dyr. Porębskiego, Komisja harcerki — pod przewodnictwem dhny hm. Pałeckiej, Komisja harcerzy — pod przewodnictwem dha hm. inż. Kossakowskiego.

Po zakończeniu obrad w komisjach podjęto obrady na plenum. Zjazd przyjął szereg wniosków organizacyjnych, z których wymienić należy **gotowość obronną harcerstwa pomorskiego — jako odpowiedź na zakusy niemieckie, godzące w całość granic Rzeczypospolitej**, wniosek w sprawie budowy pomnika 15-lecia harcerstwa pomorskiego **w formie budowy portu-przystani harcerskiej nad morzem** — jako widomy znak łączności harcerstwa z morzem polskim, wniosek, wyrażający szczerą podziękowanie komitetowi budowy „Ośrodka Sportów i Stanicy Harcerskiej” z p. Gen. Pasławskim na czele — za propagowanie idei harcerskiej przez nadanie ośrodkowi nazwy „Stanicy Harcerskiej”, oraz wniosek, podyktowany troską o podtrzymanie i podniesienie ducha polskości w 7-mio milionowej rzeszy naszego wychodźstwa, nakładający na każde silniejsze środowisko harcerskie obowiązek **przyjęcia jednego harcerza lub harcerki z zagranicy do obozu tegorocznego i to na koszt danego Koła Przyjaciół Harcerstwa**.

W końcu odbyły się wybory do naczelnych władz harcerstwa pomorskiego, w skład których weszli p. p.: gen. bryg. Stefan Pasławski — d-ca

O. K. VIII, Nacz. Wiktor Grzanka, Dyr. Józef Brzeski, Nacz. Dr. Mieczysław Gumiński, inż. Alfons Hoffmann, Inspektor Seib, inż. Szydłowski, Dyr. Ada Wojciechowska, ppłk. Zygmunt Piwnicki, por. Ratajczak, p. Preibiszowa i dh. podharcemistrz Cieplik. W skład Honorowego Sądu Har-

cerskiego weszli p. p.: mec. Dziedzie, sędzia dr. Tadeusz Piziewicz, kpt. Łoziński, dhna hm. Jadwiga Luśniakówna i dh. hm. Jarosław Kowalski. W skład Komisji Rewizyjnej weszli p. p. Dyr. Dyr.: Sobolewski, Bortnowski i Kaczor. Obrady zakończono o godz. 17.30 odśpiewaniem „Roty“.

## KĄCIK SZKOLNY.

### Echa imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego w szkołach toruńskich.

W dalszym ciągu napływają do naszego kąci-ka sprawozdania z uroczystości Imienin Marszałka J. Piłsudskiego.

W ubiegłym tygodniu nadesłały obszernie sprawozdania szkoły powszechne Nr. 3, 6, 7, 10. Obchody były wszędzie urozmaicone przemówieniami, deklamacjami, śpiewami oraz obrazkami scenicznymi. Świadczy one, iż młodzież szkolna coraz więcej garnie się pod sztandar pracy, zatknięty przez Marszałka i coraz więcej Go kocha i czci. Szczególnie piękny przykład dała Sekcja Społeczna organizacji „Straż Przednia” młodzieży gimnazjum męskiego im. Kopernika w Toruniu, która w celu uczczenia dnia imienin Marszałka złożyła na rzecz biednych dzieci szkoły Nr. 7 — 11 zł 50 gr, 32 książki, 28 ołówków i wiele innych przyborów szkolnych; prócz tego 3 pary butów, 1 płaszcz i 23 sztuk innej odzieży.

Przykład godny naśladowania!

### Imieniny Pana

Marszałka.

Uroczystość tę obchodzi cała Polska, czeząc w ten sposób ukochanego Dziadka. Klasa VI szkoły Nr. 10 w Toruniu postanowiła uczcić samodzielnie ten dzień. Czytała nam Pani Nauczycielka, jak to w roku 1919 dzieci szkoły powszechnej w Warszawie winszowały Marszałkowi. Jak 8-letnia Sabinka ucałowała serdecznie Pana Marszałka, a Stasia dała Marszałkowi słoik konfitur — i jak Marszałek cieszył się temi życzeniami. Widać — że dzieci polskie kocha!

Ubraliśmy więc pięknie naszą klasę. Kol. Solecki wygłosił odczyt: „Dlaczego czcimy dzień 19 marca”, potem kol. Tarczykowski zadeklamował piękny wiersz: „Pomorza nie damy”. Kol. Andrzejewski wygłosił odczyt: „Jak Piłsudski walczył o wolność”. Na zakończenie kol. Dybow-

ski zadeklamował wiersz p. t.: „Do Komendanta Józefa Piłsudskiego”. Po śpiewach i deklamacjach krzyknęliśmy z całego serca: „Marszałek Piłsudski niech żyje!” — tak głośno, żeby kochany Dziadek w Warszawie usłyszał, jak mocno kochają Go dzieci toruńskie.

Za komitet redakcyjny: *Wład. Solecki.*

### Szkolne zawody sportowe.

Dnia 25 ub. m. odbyły się w szkole powszechnej Nr. 1 w Toruniu rozgrywki ping-pongowe między VII. i I. szkołą powszechną. Do walki stanęły reprezentacje wymienionych szkół — po 6 zawodników każda. Trzykrotnem „cześć” przywitali gospodarze zawodników ze szkoły Nr. 7. Następnie wylosowano kolejność pełnej emocji walki o wyniku 6:6. Równocześnie przeprowadzone na boisku szkoły zawody w siatkówkę — dały wyniki 2:1 na korzyść szkoły Nr. 1.

Najlepszymi zawodnikami ze szkoły Nr. 1 okazali się: Orzechowski, Knieć i Kręcki, ze szkoły zaś Nr. 7: Bogucki, Wiczorkowski i Kamprowski.

Dalsze zawody ping-pongowe odbędą się po świętach Wielkanocnych. „Zapalony ping-pong'ista”.

L. S.

### Młodym Czytelnikom.

Do szkoły chodźcie, piszecie zadania —  
Bo praca pokrzepia każdego, kto żyw!  
Czytacie wierszyki i opowiadania  
W gazetce Wam znanej — zwanej „Młody Gryf”.

Czy dzieje ojcyste, czy rycerskie boje,  
Co serduszka wasze biorą pod swój wpływ —  
Znajdziecie tam wszystko — co nasze, co swoje —  
W gazetce Wam znanej — zwanej „Młody Gryf”.

Więc dalej do pracy, młodzieży kochana!  
Co dzisiaj zdobędziesz — na jutro się zda!  
Pracujcie rzetelnie od życia zarania —  
Pomocną dłoń w pracy „Młody Gryf” Wam da.

A jeśli opiszesz ciekawe zdarzenia  
I zechcesz zapytać, co utwór twój wart,  
Wyślij go do „Gryfa” — czekaj orzeczenia,  
A odpowiedź znajdziesz w jednej z jego kart.

### Ogród przy Szkole Powszechnej Nr. 5 w Toruniu.

W okresie budzącej się wiosny rzuciła się młodzież tej szkoły z zapałem do pracy w ogrodzie szkolnym. Już teraz skutki tej pracy rzucają się w oczy. Zarosłe dzikimi krzewami, zaniedbane grządy zostały oczyszczone i wyrównane. Niebawem, gdy słońce lepiej ogrzeje ziemię, zasieją „młodzi gospodarze” różnego rodzaju warzywa i użyteczne krzewy. Młodzież naocznie ujrzy owoce swych trudów. Jakże cieszyć się będzie!

Chcielibyśmy wiedzieć, czy dzieci innych szkół również korzystają z przyjemnych i bardzo kształcących zajęć przy swych ogródkach. Napiszcie nam o tem.

==== BUDUJMY FLOTĘ NARODOWĄ ====

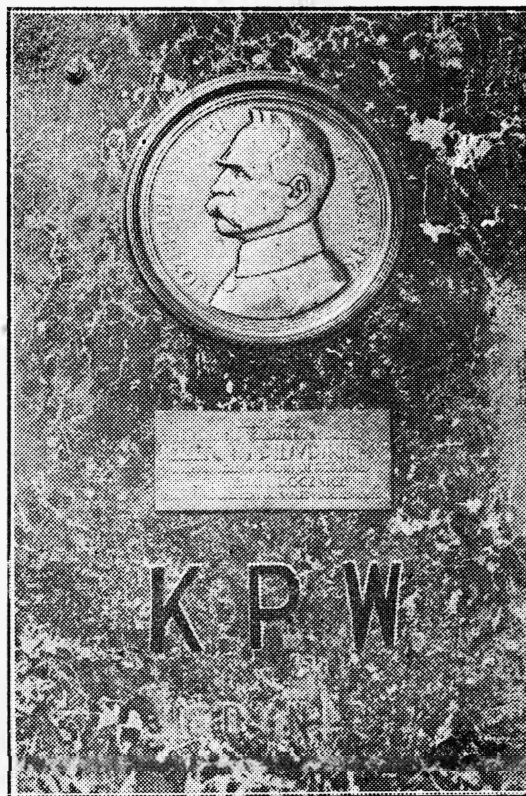


## KOLEJARZE POD BRONIA.

Plenarne zebranie Zarządu Okręgu Pomorskiego K. P. W. w Bydgoszczy.

Dnia 26 lutego wobec delegata Zarządu Gł. Ligi Morskiej i Kolonjalnej — dyr. p. Głaszczyka, delegata D. O. K. P. Gdańsk — Borzyszkowskiego, komendantów rejonowych i delegatów Ognisk K. P. W. w szczelnie wypełnionej sali Ogniska prezes Zarządu Okręgu Pomorskiego K. P. W., ob. Welz, otworzył zebranie. Na wstępie zdał sprawozdanie ze zjazdu prezesów okręgowych w Warszawie, poczem przedstawił odmienny charakter pracy K. P. W. w 1932 r., w którym to czasie poza zawodami ogniskowemi, okręgowemi, głównemi oraz „Świętem Morza“ wprowadzono przeszkolenie wojskowo-kolejowe. Niebawem wznoszone zostaną w Warszawie kursy instruktorskie dla komendantów kompanij i plutonów. W dalszym ciągu ob. prezes podniósł konieczność wyszkolenia specjalistów w dziedzinie w. f. W tym celu organizuje się w Warszawie 5-tygodniowy kurs dla kierowników w. f. i gier sportowych. Na zawody główne, które odbędą się w r. b. w Katowicach, Okręg Pomorski już w sezonie wiosennym rozpocznie programowy trening. Na pierwszy plan wybija się tu bezwzględnie piłka nożna. Dla Okręgu Pomorskiego polecony jest specjalnie sport wioślarski, zwłaszcza gdy chodzi o zawody główne; w tym kierunku bowiem Okręg Pomorski posiada już pewną tradycję i doświadczenie. Poważny efekt uzyskał okręg, zdobywając łącznie 1200 odznak sportowych strzeleckich. Ważnym zadaniem obecnej doby jest zaangażowanie Ognisk pomorskich w „Święcie Pracy“, jakie odbędzie się 15. V. 33. Po wyczerpaniu dyskusji, delegaci Ognisk z

Zarządem Okręgowym na czele wzięli gremjalny udział w bydgoskiej manifestacji przeciw ostatnim wystąpieniom Adolfa Hitlera.

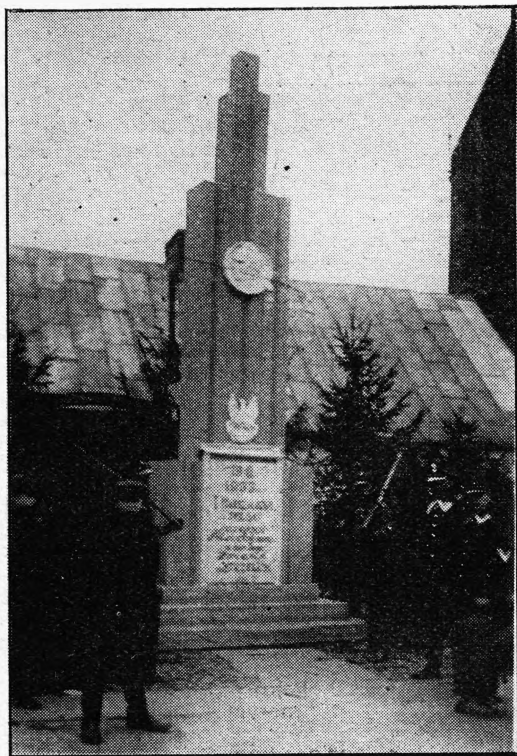


Brać „kapewiacka“ Pomorza w hołdzie swemu Wodzowi.

## Z życia Związku Strzeleckiego.

Obchód Imienin I. Marszałka Polski w Rypinie.

Już w przeddzień Imienin miasto strojone w zieleń i barwne światła — robiło wrażenie niezwyklej uroczystości. Na Placu Sienkiewicza stanął prowizoryczny pomnik, otulony rzędami świerków, przy którym wartę honorową pełnili strzelcy. Wieczorem organizacje Z. S., Podoficerów Rezerwy oraz hufiec szkoły wieczorowej, z orkiestrą strażacką na czele, przemaszowały ulicami miasta, poczem zatrzymały się przed pomnikiem Marszałka; gdzie starosta powiatowy Staszewski odebrał raport. Po odśpiewaniu wspólnej modlitwy — pochód rozwiązano. O świcie dnia 19-go wyruszyła z Rypina do Torunia sztafeta kolarska Z. S. i Podof. Rez. z adresem hołdowniczym dla dostojnego Solenizanta. O godz. 9-ej organizacje wojskowe i społeczne udały się do kościoła parafjalnego na nabożeństwo. Po mszy św. odbył się przegląd oddziałów P. W. i W. F. na rynku miejskim, dokonany przez p. starostę oraz delegata 67 p. p. kpt. Paderewskiego. Nastąpiło zaprzysiężenie członków Legjonu Młodych, nadanie odznak organizacyjnych Legjonu Młodych p. p.: Starości Staszewskiemu, insp. szkoln. Hagłowi, Wierzbowskiemu oraz burm. Budzanowskiemu, oraz wymiana odznak org. między Pow. Kmdtem Z. S. — por. Sulatyckim a Kmdtem Legjonu Młodych — p. Szopińskim. Delegat d-cy pułku wręczył p. starości dyplom



19-go marca w Rypinie.

Warta honorowa Z. S. przed pomnikiem Marszałka na Placu Sienkiewicza.

Z. S. za wybitną pracę, poczem p. starosta dokonał aktu wręczenia równorzędnych dyplomów ob. ob.: Krzywińskiemu, Tomeczykowi, Różykiemu, Hamermajstrowi, Witkowskiemu, Gęsickiemu, Kłosińskiemu, Woźniakowi, Koprowskiemu i Kamińskiemu.

Na zakończenie odbyła się defilada przed pomnikiem Marszałka Piłsudskiego, poczem organizacje udały się przed gmach starostwa, gdzie p. starosta wygłosił okolicznościowe przemówienie. O godz. 12-ej odbyło się w sali sejmikowej uro-

czyste nadanie krzyża zasługi p. p. Gumińskiemu i Sankowskiemu, a w godzinę potem nastąpiło składanie życzeń p. Marszałkowi na ręce p. starosty oraz wspólne śniadanie dla strzelców. Epilogiem uroczystości była akademja w sali kina „Colosseum“.

Zaznaczyć należy, że tegoroczna uroczystość ku czci Wodza wypadła nader okazale.

Jest to jeszcze jeden dowód wielkiego umiłowania Wodza Narodu przez społeczeństwo pomorskie.

## WIADOMOŚCI SPORTOWE.

### Z Pomorza.

**Bieg naprzelaj o puchar „Dnia Pomorskiego“.** Drugi doroczny Pomorski drużynowy bieg naprzelaj o puchar „Dnia Pomorskiego“ odbędzie się w Toruniu dnia 14 maja b. r. Szczegóły i warunki biegu podamy w najbliższych numerach.

**Pierwsze zawody piłkarskie w Toruniu.** T. K. S. Gryf — Z. M. P. Jedność 4:3. Na boisku miejskim rozegrane zostały pierwsze wiosenne zawody w piłkę nożną między Gryfem a Jednością z wynikiem 4:3 dla Gryfu. Zawody prowadził sędzia p. Polniaszek. Gra obydwóch drużyn stała na wysokim poziomie.

**Bokerskie mistrzostwa Bydgoszczy** rozpoczęły się dn. 4 b. m. w sali Resursy Kupieckiej. — Udział zgłosiły wszystkie miejscowe drużyny, zapisując 67 zawodników wszystkich wag. Finały odbędą się w niedzielę 9 kwietnia b. r.

**Mistrzostwa Bydgoszczy w ping-pongu.** Ukończone w tych dniach zawody ping-pongowe o mistrzostwo miasta przyniosły następujące rezultaty. W konkurencji pań mistrzostwo zdobyła Wieczorowska (Bydg. Kl. Wiośl.) W konkurencji panów: 1) Fischer Fr. (Gim. Hum. po raz trzeci), 2) Nambu Zygfryd (B. K. S. Polonja), 3) Latter (B. K. S. Polonja), 4) Gill Zygmunt (Liceum Handl.).

**Bokerski podokrąg morski z siedzibą w Gdyni** w najbliższym czasie zostanie zorganizowany. Dotychczas posiada P. Z. B. 11 okręgów, reprezentujących 110 klubów, a grupujących w sobie ponad 5.000 czynnych zawodników.

**Wspaniały wynik pięściarzy bydgoskiej Astorji przy Z. S. „Astorja” — „Goplanja”.** Przy nader licznych udziale publiczności odbyło się dn. 2 b. m. na ringu Resursy Kupieckiej w Bydgoszczy spotkanie bokerskie „Astorja przy Z. S.” — „Goplanja” (Inowrocław), z którego zespół pięściarzy bydgoskich wyszedł z pięknym wynikiem, remisując z tak poważną drużyną, jaką jest „Goplanja” — zeszłoroczna polska drużyna reprezentacyjna, walcząca ze Szwecją.

**Strzelanie o odznakę strzelecką w Toruniu.** Mimo niesprzyjającej pogody, zapowiedziane na niedzielę 2 b. m. strzelania o „Odznakę Strzelecką” odbyły się przy dość licznych udziale wojska i społeczeństwa, co świadczy o wielkim zainteresowaniu sportem strzeleckim wśród obywateli miasta.

Na 215 strzelających zdobyto Odznak Strzeleckich: 8 odznak I klasy, 41 — II klasy i 71 — III klasy.

### Z całej Polski i ze świata.

**Pierwszy start Kusocińskiego.** Janusz Kusociński po raz pierwszy w tym sezonie startować będzie w dniu 3 maja b. r. w narodowym biegu naprzelaj.

**Strzelecki marsz w Łodzi.** W Łodzi odbył się marsz imienia „Marszu Szlakiem Kadrowki” zorganizowany na trasie Łódź — Zgierz — Aleksandrów — Łódź przez komendę powiatową Związku Strzeleckiego Łódź — powiat.

Pierwsze miejsce w ogólnej klasyfikacji zajął oddział Związku Strzeleckiego z Tuszyńska w czasie 2 godz. 38 min. 06 sek.

**Odznaka lekkoatletyczna za specjalizację.** Polski Zw. Lekkoatletyczny przyznaje odznakę za specjalizację każdemu zawodnikowi, zrzeszonemu w P. Z. L. A., który osiągnie, poczynając od roku 1933, w danej konkurencji minima następujące:

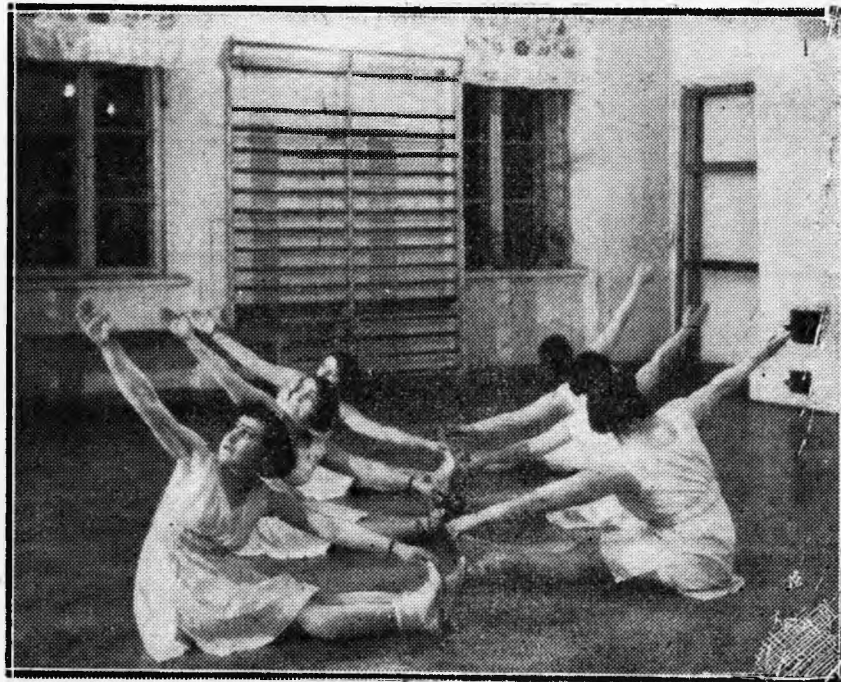
Panie: 60 m — 7,8 sek., 100 m. — 12,4 sek., 200 m — 26 sek., 800 m — 2:22 s., 80 m płotki — 12,4 s., wdal z miejsca — 250 cm., wdal z rozbiegu — 550 cm., wzwyz — 150 cm., kula 11,50 m, dysk —

38 m, oszczep — 38 m, trójbój — 200 pkt., pięciobój — 4000 pkt.  
Panowie: 100 m — 10,8 sek., 200 m — 22 sek., 400 m — 49,8 sek., 800 m — 1:55,4 sek., 1500 m — 4:01 sek., 5000 m — 15:15 sek., 10 km — 31:50 sek., maraton — 2 g. 50 m, 110 m z płotkami — 15,2 sek., 400 m. z płotkami — 55 sek., 3 km z przeszkodami — 10 min., wdal — 730 cm., wzwyz — 187 cm., tyczka — 390 cm., trójskok — 14,60 m, kula — 14,70 m, dysk — 45,50 m, oszczep — 64 m, młot — 45 m, pięciobój — 3800 pkt., dziesięciobój — 7800 pkt.

**Polski Zw. Pływacki nakłada obowiązek P. O. S.'u na zawodników.** Zarząd Polskiego Zw. Pływackiego uchwalił przymus zdobycia Państwowej Odznaki Sportowej dla wszystkich zrzeszonych zawodników. Zawodnicy winni z końcem sezonu wylegitymować się z posiadania P. O. S. Zarządzenie Pol. Zw. Pływackiego godne jest uwagi i winno wywołać swoim przykładem szeroki odzew w innych związkach sportowych.

Rozegrany w Paryżu mecz hokejowy Ameryka — Kanada zakończył się nowym zwycięstwem Ameryki w stosunku 3:2.

Międzypaństwowe spotkanie piłkarskie Francja — Belgja zakończyło się łatwym zwycięstwem Francji 3:0.



Ciekawy pokaz gimnastyczny.

## Z TYGODNIA

### Z Po morza.

**Wielki sukces akademii sportowej w Toruniu.** Powtórzona dnia 2 b. m. akademii sportowa, zorganizowana przez Okr. Ośr. W. F. i P. W. z okazji zakończenia sezonu zimowego, zgromadziła liczne rzesze młodzieży toruńskiej, która zapelniała salę teatru do ostatniego miejsca. Obfity i nader urozmaicony program wprawił w istny entuzjazm publiczność. Szczególnie uznaniem cieszyły się pokazy gimnastyczne, wykonane przez uczniów gimnazjum, pokaz boksu — w wykonaniu uczestników kursu bokserskiego — oraz pokaz szermierki, zademonstrowany przez podchorążych artylerji. Wyrazy uznania należą się inicjatorowi i organizatorowi akademii — p. por. Gronowskiemu.

**Gdynia drugim co do ilości obrotów portem na Bałtyku.** Jak wynika z zestawień międzyportowych, Gdynia zajęła w r. 1932 drugie miejsce co do ilości obrotów na Bałtyku, wyprzedzając Kopenhagę, Szczecin i Stockholm.

**Ruch w porcie gdyńskim stale wzrasta.** W tygodniu od 20 do 26 marca zawinęło do portu gdyńskiego i wyszło zeń na morze 160 statków o łącznej pojemności 122,586 ton.

**Bojkot prasy niemieckiej.** Na zebraniu Koła Zw. Legionistów w Bydgoszczy powzięto inicjatywę przeprowadzenia akcji bojkotowej w stosunku do panoszącej się na terenie Bydgoszczy prasy niemieckiej. Postanowiono porozumieć się w tej sprawie z bratnimi organizacjami b. wojskowych i wystąpić z odpowiednią odezwą do społeczeństwa.

**Wciąż prowokują.** Dn. 21 ub. m. na odcinku granicznym Zamoszne w powiecie morskim po drugiej stronie granicy odbyła się demonstracja oddziałów hitlerowskich, które z orkiestrą na czele podeszły pod słupy graniczne, wznosząc wrogie okrzyki pod adresem Polski. Po odśpiewaniu „Deutschland, Deutschland...” prowokatorzy, wznosząc wrogie okrzyki, cofnęły się w głąb Niemiec.

**Precz z filmami niemieckimi!** Związek Obrony Kresów Zachodnich wydał odezwę, w której nawołuje społeczeństwo pomorskie do bezwzględnego bojkotu filmów produkcji niemieckiej. Jest to odpowiedź nasza na stosowany oddawna w Niemczech bojkot filmów polskich. Duma narodowa nie powinna pozwolić żadnemu obywatelowi polskiemu na złamanie bojkotu.

### Z całej Polski.

**Młodzież szkolna i nauczycielstwo rozumieją znaczenie budowy floty narodowej.** Komitet Zbiórki na okręt „Dar Szkoły Polskiej” ofiarował na cele rozbudowy floty narodowej 262 tysiące złotych. Kwota powyższa powstała z dobrowolnych składek młodzieży szkolnej i nauczycielstwa, i została użyta na kupno okrętu — „matki” dla łodzi podwodnych pod nazwą „Sławomir Czerwiński”.

**Zrozumieli odruch.** Młodzież katowicka spaliła na rynku wszystkie pisma i wydawnictwa niemieckie oraz powiesiła kukłę, wyobrażającą Hitlera.

Prezydent Rzplitej zamknął sesję budżetową Sejmu i Senatu.

### Ze świata.

**Niemcy.**

Dn. 1 b. m. w porcie wojennym Wilhelmshaven odbyła się uroczystość spuszczenia na wodę drugiego, zbudowanego po wojnie, pancernika „B”, który otrzymał nazwę „Admiral Scheer”.

Równocześnie odbyło się oficjalne przejęcie przez marynarkę wojenną i rozpoczęcie służby na pierwszym, zbudowanym po wojnie, pancerniku niemieckim „Deutschland”.

Załogę pancernika stanowi dawna wzmocniona obłada krążownika „Emden”.

## Dział rozrywek umysłowych

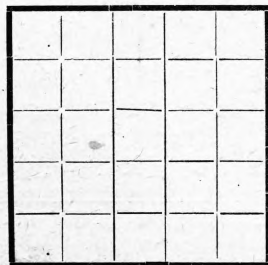
*Pisze nam J. B. z Bydgoszczy, że „mu żal okrutnie ciekawych zadań z dziedziny spostrzegawczości”. Wywodzi żałośliwym tonem na czterech bitych arkuszach, że tak „wyostrzył” wzrok na tych zadaniach, aż zdarzyło mu się raz znaleźć... 2 grosze na ulicy; i to rzekomo dzięki temu, że „szedł z łbem spuszczoneym, medytując głęboko nad tem, gdzie też mógł ukryć się ten strażak-oferma”. Winszujemy sukcesu i cieszymy się, że zadania nasze przynoszą aż tak poważne „brzęczące” rezultaty.*

*Powrócimy jeszcze do nich, a tymczasem zajmijmy się magicznymi kwadratami i odczytywaniem wizytówek. To ostatnie zajęcie jest nowością na łamach naszego kącika, wierzymy jednak, że przypadnie do gustu naszym „Rozrywkowiczom”.*

*Za rozwiązanie obu zadań wylosujemy dwie nagrody w postaci 50 sztuk wizytówek na eleganckim brytoli.*

*Teżkę zamykamy 1 lipca 1933 r.*

### Zadanie Nr. 1.



W kratkach kwadratu rozmieścić 5 monet: 50, 20, 10, 5 i 2-groszowych w ten sposób, by rzędy poziome, pionowe i przekątne dawały sumę 87 groszy.

### Zadanie Nr. 2.

Jan Piotr Merski

Dr. Cesar Karetejski

Z liter każdej wizytówki ułożyć zawód jej właściciela.

### Rozwiązanie zadania z Nr. 2.

Chłopiec hotelowy jest na schodach za łysym jegomościem.

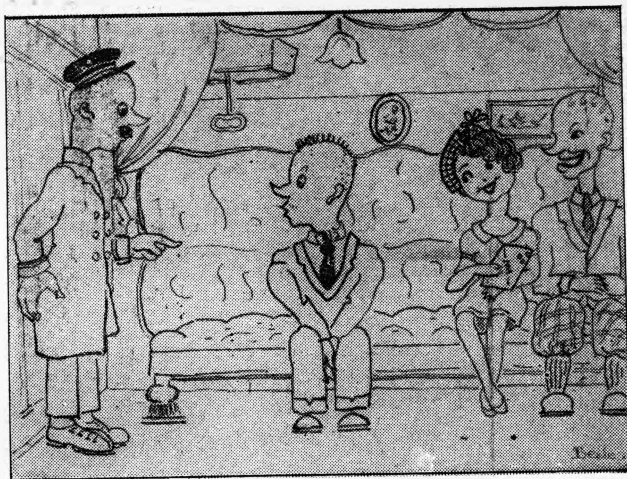
Trafne rozwiązania nadesłali: Zofja Sochaczewska, Anna Glichowa, Stanisław Otwinowski, Zofja Netkówna, Artur Gumiński, Walerjan Maciaszek, Piotr Więcki, Marja Kilińska, Apolinary Lakser, Wojciech Łoś, Zofja Walecka, Leon Kasprzak, Henryk Wiśniewski, Piotr Łoboda, Wacław Miska i Ignacy Tkaczyk. Reszta dała sięabrać na kawał i szukała zguby... w kieszeniach panów lub torebkach, a nawet serduszkach pań.

Oprawę do kompletu „Młodego Gryfa” wylosował Piotr Łoboda (brak adresu), wizytówki — Zofja Netkówna (prosimy o dokładny adres i tekst).



# WESOŁY KĄCIK

Też niebezpieczeństwo!



**Konduktor:** — Kto z państwa i z jakiego powodu dał sygnał alarmowy.

**Pasażer:** — Ja. Bo mam bilet trzeciej klasy, siadłem do pierwszej i poczułem się w niebezpieczeństwie, skoro ujrzałem zbliżającego się kontrolera..

**W biurze.**

— Przepraszam, czy mógłbym mówić z praktykantem Lenińskim? Jestem jego dziadkiem.

— Niestety niema go. Dałem mu właśnie urlop na pogrzeb szanownego pana.

Czy alkohol skraca życie?

— Alkohol, nikotyna i rozpusta skracają życie.

— Bo to prawda! Znałem dwóch braci. Jeden pił, palił... i wogóle. Żył osiemdziesiąt dziewięć lat. Drugi nie pił, nie palił, żył skromnie — i umarł, mając rok i dwa miesiące.

To niemożliwe...

Rekrut Nieboraczek przychodzi na zbiórkę zawsze ostatni.

— Gdzie wy się podziwacie, Nieboraczek? — pyta dowódca kompanji. — Zawsze przychodzicie na ostatku. Czy nie możecie raz przyjść przedostatni?

— Nie mogę, panie poruczniku.

— A to dlaczego?

— Bo po mnie już nikt nie przychodzi, panie poruczniku.

Definicja.

**Nauczyciel:** Czy widział z was który sieć rybacką? Czy wiecie, z czego jest zrobiona?

**Uczeń:** Sieć jest zrobiona z samych dziurek, związanych sznurkiem.

Nawet wtedy...

Północ. Maż zrywa się z łóżka i woła:

— Na miłość boską! Dom nasz pali się!

Zosiu, ubieraj się prędko!

— A jaką wziąć suknię? Może tę popielatą?

STANISŁAW JĘDRZEJOWSKI

## 700 lat walki o Pomorze

(Potomkowie Hagena nad Wisłą)

Cena 1 złoty

do nabycia

w Admin. „Młodego Gryfa”.

## Przegląd Morski

MIESIĘCZNIK MARYNARKI WOJENNEJ

Konto  
P. K. O.  
160290



Konto  
P. K. O.  
160290

wydawany przez

Szkołę Podchorążych Marynarki Wojennej w Toruniu

## TOWARZYSTWO HANDLOWO-RRZEMYSŁOWE

Toruń, Szeroka 35.

DAWN. C. B. DIETRICH I SYN Z O. P.

Telefon Nr. 2.

Dostawca  
wojskowy

żelazo, stal, blachy, narzędzia, naczynia kuchenne, porcelana, fajans, szkło i wyroby stalowe.

Ceny konkurencyjne

Warunki prenumeraty:

rocznie . . . . 12 zł  
półrocznie . . . . 6 zł  
kwartalnie . . . . 3 zł  
miesięcznie . . . . 1 zł  
numer pojedynczy 25 gr

Redakcja i Administracja: Toruń, Wola Zamkowa 19.  
Tel. Adm.: D. O. K 144 Nr. P. K. O. 160 365 Tel. Red.: D. O. K. 137

Redaktor: Leon Makowiecki, Toruń, Koszary Marsz. Piłsudskiego. Administrator: Alojzy Batke

Wydawca: Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza z odp. udz.  
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Nadesłanych rękopisów i fotografii Redakcja nie zwraca.

DRUKARNIA SPÓŁDZIELCZA TORUŃ.

Ogłoszenia:

Strona . . . . 200 zł  
1/2 strony . . . . 110 zł  
1/4 strony . . . . 70 zł  
1/8 strony . . . . 40 zł  
1/16 strony . . . . 25 zł